

KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI

## **POLSKA I STOLICA APOSTOLSKA PRZED ROKOWANIAMI NAD KONKORDATEM**

Poniższy artykuł daje krótki przegląd kontaktów, zwłaszcza rozmów, pomiędzy Polską i Stolicą Apostolską w latach 1989-1993, które poprzedziły i przygotowały rokowania nad Konkordatem podpisanym w dniu 28 lipca 1993 r. w Warszawie<sup>\*</sup>. Artykuł nie wychodzi poza datę rozpoczęcia rokowań (3 kwietnia 1993 r.) i nie przedstawia ich przebiegu. Nie zajmuje się także treścią poszczególnych przepisów Konkordatu. Jest więc artykuł niewielkim przyczynkiem do historii tej umowy.

I. Utworzenie w dniu 12 września 1989 r. rządu Tadeusza Mazowieckiego dało początek procesowi odbudowy niepodległego państwa polskiego. Odzyskiwanie niepodległości przejawiało się zarówno w fundamentalnych zmianach w sferze wewnętrznej, jak i w prowadzeniu polityki zagranicznej odzwierciedlającej polską suwerenność i polską rację stanu. Po przełomie w Polsce doszło niebawem do likwidacji muru berlińskiego oraz do upadku komunizmu na Węgrzech i w Czechosłowacji. Z tą chwilą blok sowiecki przestał faktycznie istnieć, a dni jego formalnej fasady, czyli Układu Warszawskiego, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i bilateralnych umów sojuszniczych z ZSRR, były już policzone. Polska dążyła do związania się z Zachodem i jego organizacjami.

Nowy premier, Tadeusz Mazowiecki, pierwszą swą wizytę zagraniczną złożył w Stolicy Apostolskiej w październiku 1989 r. Trudno przecenić znaczenie tego pierwszeństwa. Symbolizowało ono nowy rozdział otwarty w dziejach Polski w roku 1989.

Wybór Stolicy Apostolskiej podyktowany był dążeniem do wyrażenia wdzięczności Janowi Pawłowi II za obudzenie dążeń wolnościowych w Polsce i za stałe poparcie udzielane tym dążeniom w trudnych latach 1980-1989. Ruch „Solidarności”, któremu przypadło odegrać wielką rolę w obaleniu komunistycznego totalitaryzmu w Europie, nie powstałby na tak szeroką i dynamiczną skalę, gdyby nie wpływ Jana Pawła II na renesans ducha swobody i godności w narodzie i społeczeństwie, zwłaszcza podczas i na skutek pielgrzymki do kraju w roku 1979.

Jadąc najpierw do Watykanu Mazowiecki ponadto ukazywał, że Polska należy do kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, w szczególności do ich kręgu katolickiego, i w tym charakterze odzyskuje swobodę działania. Czyli było to wskazanie, iż Polska odcina się od narzuconego jej w latach 1944/45 systemu i wiąże się z Zachodem.

---

<sup>\*</sup> Autor artykułu był w tych latach ministrem spraw zagranicznych.

Udanie się w pierwszej kolejności do papieża było także daniem świadectwa misji, jaką Kościół i duchowieństwo pełnili w Polsce w interesie narodu i społeczeństwa, przede wszystkim w czasach współczesnych, oraz wyrazem uznania i wdzięczności za tę misję.

Podobne znaczenie miała wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy w Stolicy Apostolskiej w dniach 4 i 5 lutego 1991 r., czyli wkrótce po jego wyborze na najwyższe stanowisko w państwie. Była to pierwsza wizyta państwowa nowego prezydenta. To pierwszeństwo prezydent Wałęsa uważał za zasadnicze. Trzeba więc było odłożyć spotkanie szefów państw i rządów Czechosłowacji, Polski i Węgier w Wyszegradzie już zaplanowane na koniec stycznia 1991 r. Spotkanie to, które zapoczątkowało – pod nazwą Trójkąta Wyszegradzkiego – bliską współpracę tych państw w ich dążeniach do integracji europejskiej, odbyło się 15 lutego 1991 r., czyli po wizycie prezydenta Wałęsy u Ojca Świętego.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu wskazać, że akcentowany w ten sposób związek między Polską a Stolicą Apostolską i Kościołem w kraju znalazł później wyraz w preambule Konkordatu. Obie strony podkreśliły tam „posłannictwo Kościoła katolickiego, rolę odegraną przez Kościół w tysiącletnich dziejach Państwa Polskiego oraz znaczenie pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II dla współczesnych dziejów Polski”.

II. Sprawa umowy między Stolicą Apostolską a państwem polskim pojawiła się była już w pierwszych tygodniach funkcjonowania rządu Tadeusza Mazowieckiego. Bowiem bezpośrednio przed utworzeniem tego rządu znacznie zaawansowane były prace nad taką umową, prowadzone jeszcze w ramach poprzedniego systemu politycznego (projekt umowy nosił wówczas nazwę konwencji). Czyli – mimo pewnej poprawy stosunków Kościoła z państwem w końcu lat osiemdziesiątych – uzgodnienia ujęte w tamtym projekcie odzwierciedlały stan rzeczy polegający na dominacji rządzącej partii komunistycznej (PZPR) z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami dla Kościoła i wiernych. Powstanie rządu Mazowieckiego sprawiło, że sytuacja wewnątrz państwa szybko zaczęła się zmieniać, i to w sposób zasadniczy – PZPR traciła wpływ na państwo i niebawem sama się rozwiązała. Wszystko to rzutowało na stosunki pomiędzy państwem a Kościołem i o umowie Polski ze Stolicą Apostolską trzeba było zacząć myśleć na nowo.

Jak już wspominałem, premier Mazowiecki udał się do Stolicy Apostolskiej w październiku 1989 r. Towarzyszyłem mu w tej podróży. Była to wizyta oficjalna składana zarówno we Włoszech jak i w Stolicy Apostolskiej. Niemniej Mazowieckiemu chodziło przede wszystkim o spotkanie z Papieżem, co nie zmieniało faktu, że Włochy miały dla nas duże znaczenie, m.in. dlatego że były wówczas naszym czołowym partnerem w handlu zagranicznym. Wizyta włoska stwarzała mi sposobność do kontynuowania rozmowy z włoskim ministrem spraw zagranicznych Giannim de Michelisem, rozpoczętej w Nowym Jorku.

Delegacja polska przyleciała na lotnisko Ciampino wieczorem 18 października 1989 r., gdzie polskiego premiera powitali szef włoskiego rządu Giulio Andreotti i senator Angelo Bernassola, przyjaciel Polaków, sekretarz generalny Międzynarodówki Chadeckiej. Cały dzień następny (19 października) poświęcony został na rozmowy z Włochami.

Wizyta w Stolicy Apostolskiej nastąpiła nazajutrz, tj. 20 października. Podczas audjencji u Jana Pawła II premier zadeklarował gotowość Polski do zawarcia konkordatu. Rzec została także krótko poruszona podczas rozmowy premiera z sekretarzem stanu Kardynałem Agostino Casarolim i arcybiskupem Angelo Sodano, sekretarzem dla stosunków z państwami. Uczestniczyłem w tej rozmowie. Arcybiskup Sodano oświadczył, że zdaniem Stolicy Apostolskiej w chwili obecnej – z uwagi na zmiany dokonujące się w Polsce i tym samym eliminację dotychczasowych tarć i konfliktów między państwem a Kościołem – podjęcie rozmów na temat nowego tekstu nie jest kwestią pilną i może być na razie odłożone. Zgodziłem się z tym stanowiskiem – pod koniec roku 1989 konkordat nie był, przy całym swym znaczeniu, sprawą, której wznowienie nie cierpiałoby zwłoki (zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej). Rząd Mazowieckiego od początku miał bardzo dobre stosunki ze Stolicą Apostolską i z Kościołem w Polsce. Tekst konkordatu wymagał ponownego wynegocjowania, nie wykluczałem także, iż Stolica Apostolska – popierając dążenia do ustanowienia pełnej demokracji w Polsce – zechce jakiś czas odczekać do chwili, gdy proces najważniejszych zmian zakończy się.

Gdy powstał rząd Mazowieckiego, Warszawa miała znowu – po 44-letniej przerwie – swego ambasadora przy Watykanie. Stosunki dyplomatyczne nawiązane zostały 17 lipca 1989 r. Mianowanie ambasadorem Jerzego Kuberskiego nastąpiło przed premierostwem Mazowieckiego, nie mieliśmy więc żadnego wpływu na wybór osoby. Ambasador ten, personifikujący odchodzący system i wcześniej długo działający w całkiem innej, zamkniętej już fazie stosunków państwo—Kościół, został niebawem odwołany. Nowym ambasadorem został Henryk Kupiszewski, profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim; był bardzo dobrym ambasadorem.

W dniach od 6 do 9 lipca 1990 r. złożyłem oficjalną wizytę w Stolicy Apostolskiej (i we Włoszech). Jeszcze w dniu przylotu (6 lipca) miałem wieczorem rozmowę z abp. Sodano, następnego zaś dnia zostałem przyjęty na audjencji przez Jana Pawła II. Miałem też rozmowę z sekretarzem stanu kard. Casarolim i osobno z Prymasem Polski kard. Józefem Glempem, który w tym czasie przebywał w Watykanie. 8 lipca zostałem ponownie przyjęty przez Ojca Świętego, tym razem nieformalnie. W tych wszystkich rozmowach poruszony był także stan stosunków między państwem a Kościołem w Polsce i w tej perspektywie zawarcie konkordatu, jednak bez precyzowania szczegółów i daty rokowań.

Wspominałem już o pobycie prezydenta Lecha Wałęsy w Rzymie i w Watykanie wkrótce po jego wyborze. Była to wizyta oficjalna w Stolicy Apostolskiej i wizyta robocza we Włoszech (4-6 lutego 1991 r.). Byłem członkiem delegacji prezydenckiej. Na lotnisku prezydenta Wałęsę witali abp Giovanni Battista Re, zastępca sekretarza stanu do spraw ogólnych oraz szef protokołu włoskiego MSZ. Następnego dnia po przylocie, tj. 5 lutego, w godzinach rannych złożyłem wizytę abp. Sodano, który wówczas był już prosekretarzem stanu, a wkrótce sekretarzem stanu po kard. Casarolim. Nowym sekretarzem dla stosunków z państwami został abp Jean-Louis Tauran. W rozmowie tej dotknęliśmy m.in. sprawy zawarcia konkordatu w przyszłości. Później w ciągu przedpołudnia Jan Paweł II z pełnym ceremoniałem przyjął prezydenta Wałęsę. Po audjencji u Ojca Świętego odbyła się rozmowa prezydenta z Sodano m.in. z moim udziałem. Kon-

kordat był w niej wzmiankowany. Nie potrafię natomiast powiedzieć, czy temat ten powrócił, gdy Sodano, Re i Tauran tego samego dnia złożyli Wałęsie wizytę w jego przymskiej siedzibie (w spotkaniu tym już nie uczestniczyłem, ponieważ po przedpołudniowym programie musiałem wracać do Warszawy).

W tym miejscu można dodać, że strona kościelna już wcześniej pracowała nad tekstem konwencji względnie konkordatu. Wspomniałem wyżej o projekcie konwencji, jaki wyłonił się z rozmów pomiędzy Episkopatem Polski a PRL. W 1988 r. Episkopat przekazał ten tekst Stolicy Apostolskiej. W marcu 1990 r. poprawiona wersja dokumentu wróciła z Watykanu do Komisji Mieszanej (utworzonej jeszcze w 1987 r. i złożonej z przedstawicieli Episkopatu i Stolicy Apostolskiej). Komisja ta dokonała dalszej rewizji tekstu, zwłaszcza pod kątem zmian, jakie następowały w Polsce. W tym samym czasie strona państwowa tak szczegółowych prac nie prowadziła.

Niemniej prawo polskie stopniowo dostosowywane było do nowej natury stosunków między państwem a Kościołem. Tak więc osoby prawne Kościoła odzyskały swą własność, powstał Ordynariat Polowy Wojska Polskiego, nauczanie religii katolickiej powróciło do szkół, Kościół uzyskał swobodę co się tyczy regulowania organizacji kościelnej w Polsce, w tym ustalania granic diecezjalnych. Posunięcia te przygotowały i ułatwiły wzajemne unormowanie stosunków w formie umowy międzynarodowej.

Rozpoczęcie rokowań nad konkordatem stopniowo dojrzywało. W *exposé* dotyczącym polityki zagranicznej wygłoszonym w Sejmie 27 czerwca 1991 r. ogólnie zapowiedziałem, iż rząd pragnie „doprowadzić do zawarcia konwencji regulującej całokształt stosunków między RP a Stolicą Apostolską”. Jadąc do Nowego Jorku na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ polecałem przez Rzym, aby w dniach 21 i 22 września 1991 r. złożyć wizytę w Watykanie i być przyjętym przez Jana Pawła II. Była mowa m.in. o stosunkach państwa z Kościołem i o konkordacie.

Niebawem z inicjatywą wystąpiła strona kościelna. Pod datą 25 października 1991 r. Nuncjusz Apostolski w Warszawie, abp Józef Kowalczyk, przesłał na moje ręce „Projekt Konwencji (Konkordatu)”. Przypominając krótko przygotowanie tekstu w latach osiemdziesiątych, Nuncjusz zaznaczał, iż tamten tekst „został gruntownie przepracowany przy udziale Przedstawiciela Stolicy Świętej w Warszawie”. Nuncjusz dodawał: „Celem Konwencji jest trwałe uregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy Stolicą Świętą a Rzeczypospolitą Polską i pomiędzy Państwem a Kościołem katolickim w Polsce”. Pismo podawało skład delegacji Stolicy Apostolskiej na rokowania; delegacja składała się wyłącznie z duchownych polskich, a na jej czele stał Nuncjusz Apostolski w Warszawie. Na zakończenie swego pisma Nuncjusz pytał o „proponowane sposoby i terminy negocjacji”.

A zatem pod koniec 1991 r. strona kościelna gotowa była do finalizacji sprawy. Nie dało się tego powiedzieć o stronie państwowej. Jesienią 1991 r. (czyli późno) w Polsce odbyły się pierwsze po II wojnie światowej w pełni wolne i demokratyczne wybory. Gdy ostatecznie ukonstytuowały się Sejm i Senat, nowy rząd powstał bezpośrednio przed Bożym Narodzeniem i na dobre zaczął działać po 1 stycznia 1992 r. Nie było więc szansy, iżby pismu Nuncjusza nadać szybki bieg.

W dniach 29-31 stycznia 1992 r. odbyło się w Pradze spotkanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Euro-

pie. Abp Tauran wcześniej poprosił o rozmowę. Widzieliśmy się 29 stycznia wieczorem, zaraz po moim przylocie. Poruszył on w pierwszym rzędzie sprawę dalszych prac nad konkordatem. Zdaniem Stolicy Apostolskiej rokowania mogłyby rozpocząć się niebawem, bez dalszego ich odkładania. Potwierdzając gotowość rządu RP w tym względzie, nie wiązałem się żadnym terminarzem.

O kościelnym projekcie konkordatu rozmawiałem z nowym premierem Janem Olszewskim i ministrem-szefem Urzędu Rady Ministrów Wojciechem Włodarczykiem. Projekt rozesłałem do właściwych ministrów, prosząc o opinię i uwagi. Wkrótce jednak rząd Olszewskiego upadł i kryzys rządowy przeciągał się, co wpływało na opóźnienie rokowań.

Na czele nowego rządu stanęła Hanna Suchocka. Była ona zdecydowaną zwolenniczką konkordatu i pragnęła, iżby jego znegocjowanie i podpisanie nastąpiło bez dalszej zwłoki. Jak mało kto w Polsce zdawała sobie sprawę z faktu, że utworzony pod jej przewodnictwem rząd koalicyjny, złożony z rozmaitych stronnictw, których działacze wywodzili się przeważnie z „Solidarności”, może się nie ostać. Czyli władza w państwie mogła przypaść ugrupowaniu mającemu swe korzenie w PZPR i systemie komunistycznym, a zatem siłom politycznym nie sprzyjającym ułożeniu się ze Stolicą Apostolską i Kościołem w Polsce według zasad wypracowanych w ostatnich trzech latach. Te przewidywania miały się zresztą sprawdzić. Premier Suchocka dała silny impuls pracom nad konkordatem. W szczególności postanowiliśmy przygotować nasz projekt konkordatu i przedłożyć go stronie kościelnej przed rozpoczęciem rokowań.

W trakcie tych przygotowań Jan Paweł II wyraził życzenie spotkania się ze mną. W dniu 2 stycznia 1993 r. przybyłem do Rzymu i wieczorem tegoż dnia miałem spotkanie z kard. Sodano (wcześniej rozmawiałem z ministrem handlu zagranicznego Włoch C. Vitalone; fakt ten nie zmieniał jednak natury mej podróży – była to wizyta składana wyłącznie w Watykanie, w tym przypadku bowiem nie było potrzeby łączenia jej z wizytą we Włoszech, w Rzymie zresztą trwały świąteczne wakacje rządowe i politycy włoscy byli praktycznie nieosiągalni). Następnego dnia (3 stycznia) uczestniczyłem rano w mszy św. odprawionej przez Papieża w kaplicy prywatnej i następnie rozmawialiśmy przy śniadaniu. Poruszone tematy wymagały zdaniem Ojca Świętego kontynuacji, zaproszony zostałem tego samego dnia na kolację. Do Warszawy odleciałem na-  
zajutrz.

Podobnie jak poprzednio, rozmowy przeprowadzone z Janem Pawłem II w dniu 3 stycznia 1993 r. były przeglądem i analizą ważniejszych problemów międzynarodowych. Tym razem jednak odniosłem wrażenie, iż Papież chciał przede wszystkim poruszyć pewne sprawy polskie. Przy czym nie chodziło tu, również wzorem wcześniejszych audiencji, o konkordat jako taki, tj. o poszczególne rozwiązania, jakie w różnych materiach przysły konkordat miałyby przynieść. Nie chodziło nawet o generalny kształt stosunków państwo—Kościół w Polsce. Ojciec Święty dał wyraz swej trosce o wspólne dobro, także w Polsce, na tle zaangażowania Kościoła w życie współczesne człowieka, przestrzegania praw jednostki oraz rozwój człowieka. W tym związku przedmiotem troski Ojca Świętego były różne przejawy życia społecznego w Polsce i jego ewolucja po odzyskaniu niepodległości, nie wyłączając miejsca w tym życiu nauczania Kościoła.

Wkrótce gotowy był polski projekt konkordatu. 12 marca 1993 r. przekazałem go Nuncjuszowi Apostolskiemu w Warszawie, wnioskując jednocześnie, iżby polski projekt (nie zaś projekt kościelny z 1991 r.) stał się przedmiotem rokowań. Stolica Apostolska zgodziła się z tą propozycją. Rokowania rozpoczęły się 3 kwietnia 1993 r.

**III.** W odróżnieniu od Konkordatu z roku 1925 rozmowy (później zaś także rokowania) poświęcone Konkordatowi podpisanemu w roku 1993 były rzeczą ministra spraw zagranicznych, który działał za wiedzą prezesa Rady Ministrów i w porozumieniu z nim.

Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy był brak resortu wyznaniowego w rządzie, w odróżnieniu od II Rzeczypospolitej, w której istniało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wyznania wchodziły w zakres kompetencji premiera; w Urzędzie Rady Ministrów istniało Biuro do spraw Wyznań, na którego czele w tamtych latach stał dyrektor generalny Marek Pernal. Biuro to odegrało istotną rolę w przygotowaniu polskiego projektu konkordatu; minister-szef URM Jan Rokita i dyrektor Pernal weszli w skład delegacji RP na rokowania ze Stolicą Apostolską. Niemniej przewodniczącym delegacji został przez premiera mianowany minister spraw zagranicznych. Doradcą delegacji RP był prawnik z MSZ, nie zaś z URM (Janusz Stańczyk, dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ).

Również Stolica Apostolska traktowała ministra spraw zagranicznych jako ten organ państwowy, do którego się odnosiła, nawet w sprawach, w których skądinąd adresatem mógłby być Urząd Rady Ministrów. Na przykład utworzenie nowych diecezji i zmiana granic diecezji istniejących notyfikowane były przez Stolicę Apostolską ministrowi spraw zagranicznych.

Były jeszcze inne przyczyny pierwszoplanowej roli MSZ. Bowiem naszych stosunków ze Stolicą Apostolską nie da się sprowadzić wyłącznie do płaszczyzny państwo–Kościół pojmowanej jako konglomerat pewnych spraw wewnętrznych. Nasze stosunki ze Stolicą Apostolską należą także do sfery polityki zagranicznej. Było to zwłaszcza widoczne w latach odzyskania niepodległości. Szczególna rola stosunków ze Stolicą Apostolską miała swe źródło w moralnym autorytecie Jana Pawła II. Nasza własna historia predestynuje nas do dbałości o moralność międzynarodową, nie tylko o sam interes, niekiedy pozbawiony skrupułów.

Przełom w Polsce nastąpił w czasie, który cechował się bardzo aktywną działalnością dyplomatyczną Stolicy Apostolskiej. Jan Paweł II zajmował stanowisko we wszystkich głównych problemach świata i nierzadko przedstawiał rządowi zasadnicze linie ich rozwiązania. Papieska troska obejmowała szczególnie sprawę pokoju oraz interesy i potrzeby ludów i społeczności prześladowanych lub biednych.

Stolica Apostolska udzielała pomocy w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych oraz usuwaniu lub łagodzeniu trudnych sytuacji powstających pomiędzy państwami.

Wielcy poprzednicy Jana Pawła II – Jan XXIII i Paweł VI – zaangażowani byli systematycznie na rzecz pokoju światowego i porozumienia między narodami. Faktem jest, iż dynamizm charakteryzujący Jana Pawła II w sferze międzynarodowej odcisnął na niej swe specjalne piętno. Ta aktywność papieska

nie mogła pozostać bez istotnego znaczenia dla tworzonej od podstaw polityki zagranicznej odnowionego państwa polskiego. Mam tu zwłaszcza na myśli motywy i cele, którymi kieruje się Stolica Apostolska uczestnicząc w życiu międzynarodowym: nadrzędna rola moralności, centralne miejsce godności człowieka oraz – w interesującym Polskę szczególnie kontekście europejskim – poparcie udzielane zjednoczeniu naszego kontynentu.

Dokonany w niniejszym artykule przegląd kontaktów, które doprowadziły do rokowań konkordatowych, świadczy o starannych przygotowaniach i o braku jakiegokolwiek pośpiechu. Faza poprzedzająca rokowania przypadła na długi okres między październikiem 1989 r. a marcem 1993 r.

W rozmowach przed rokowaniami nie pojawiły się kwestie co i jak szczegółowo w przyszłym konkordacie unormować. Owa wstępna faza jednak sprawiła, że przystępując do rokowań, strony miały już pewną wizję całości. Wiadomo było, że rozwiązanie konkretnych problemów będzie oparte na zasadzie, iż państwo i Kościół „są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne”, jednocześnie zaś współdziałają ze sobą „dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego” (art. 1 Konkordatu).

*Prof. dr hab. Krzysztof Skubiszewski jest Prezesem  
Iran-United States Claims Tribunal w Hadze  
i byłym Ministrem Spraw Zagranicznych RP.*

## POLAND AND THE HOLY SEE BEFORE THE NEGOTIATIONS ON THE 1993 CONCORDAT

### S u m m a r y

Between October 1989 and March 1993, contacts between Poland and the Holy See prepared the ground for the negotiations which culminated in the signing of the Concordat agreement on 28 July 1993.

After the breakthrough of 1989, both Prime Minister T. Mazowiecki and President L. Wałęsa chose the Holy See as the first port of call of their official visits. In so doing they emphasised the role of Pope John Paul II and the Catholic Church in Poland's emancipation.

A draft convention on the relations between Poland and the Holy See already existed as a result of talks between the Communist Government and the Polish Episcopate in 1987-1988. When the breakthrough occurred, negotiations had not yet reached the level of the Holy See. The draft convention, however, became irrelevant when the political situation in Poland changed and the Communist Party lost power, which meant that a new text had to be drafted. The Holy See suggested that discussions on that text be postponed. Nonetheless, in the talks between the new Government and the Holy See, both sides continued to systematically emphasise the need for a concordat. Those talks resulted in a common vision on the relations between the State and the Church. Both parties agreed that the State and the Church, though independent and autonomous, would work together towards the development of the human being and for the common good. This common stand paved the way for a concordat.

The Holy See submitted a draft of a concordat in October 1991. In the same year general elections were held in Poland but political instability in 1992 delayed discussions on it. Poland submitted its draft in March 1993 and suggested that draft as the basis for negotiations. The Holy See accepted that suggestion and negotiations started on 3 April 1993.